Ipn ra 108/275
GK 281/275; SO Rd 275

Dnia 10 czerwca 1949 r.

W dniu tym stawili się wszyscy świadkowie za wyjątkiem św. Marii Piotrowskiej, która listownie usprawiedliwiła swoje niestawiennictwo, oraz św. Józefa Trzewińskiego, któremu wezwanie doręczono.

Prokurator co do niestawiennictwa świadka Józefa Trzewińskiego nie składa obecnie swego wniosku, z uwagi na to, że może się on jeszcze stawić, zaś co do św. Marii Piotrowskiej nie sprzeciwia się odczytaniu jej zeznań.

Sąd postanowił odnośnie św. Marii Piotrowskiej zeznania jej odczytać, co do św. Józefa Trzewińskiego nie pobierać w tej chwili postanowienia z uwagi na to, że może się on jeszcze stawić.

Świadek Bernard Szałwicki (z 581 t III akt) zeznał:

W 1942 r. zostałem kierownikiem warsztatów żydowskich t. zw. „Szop" na placu Legionów.

Przew.: Na czyje zlecenie powstały te warsztaty?

Św.: Na zlecenie Stadthauptmana. Warsztaty te były założone przez Zarząd Miejski. Ja zostałem wtedy mianowany urzędnikiem drugiej grupy. Odnośnie tych warsztatów porozumiewałem się przeważnie z polskim burmistrzem a w ważniejszych sprawach ze Stadthauptmanem. Na te warsztaty był przeznaczony osobny budynek. Polskim burmistrzem wtedy był Prus i on kontaktował się z niemieckim burmistrzem Vergandem.

Warsztaty te zatrudniały około 1.000 Żydów przysyłanych z getta. To getto znajdowało się

Ipn ra 108/275
GK 281/275; SO Rd 275

na ul. Szwarlikowskiej. Warsztaty były włączone do t. zw. małego getta.

Przew: A co to byli za ludzie, którzy byli zatrudnieni w tych warsztatach?

Św: Byli to mieszkańcy wybrani z getta. Zostali oni przydzieleni do pracy przez SS i Polizeiführera. Ludzie ci przychodzili do pracy codziennie z ulicy Szwarlikowskiej.

Przew: Kto tych ludzi imiennie przydzielał?

Św: Prawdopodobnie policja żydowska, która przydzielała Żydów do różnych prac. Oni sporządzali listy, które musiały być akceptowane przez SS i Polizeiführera.

Przew: A skąd św. o tym wie?

Św: Bo później ludzie byli przydzielani tylko za zgodą SS i Polizeiführera.

Przew: Gdzie były te warsztaty?

Św: Warsztaty te mieściły się w 3 budynkach zajmujących około 80 pokoi. Produkowano w nich konfekcję, ubrania, sukienki; znajdowały się tam też warsztaty zegarmistrzowskie, szewskie i.t.p.
Obowiązki komendanta pełnił wtedy gestapowiec Schippers. Policja żydowska utrzymywała porządek na miejscu. Komendanta niemieckiego na miejscu nie było. Dwóch Polaków t.j. ja i jeszcze jeden prowadziliśmy prace biurowe. Warsztaty te pod względem technicznym i porządkowym podlegały Stadthauptmanowi.

Przew: Dla kogo wyrabiano te wszystkie rzeczy?

Św: Dla Niemców. Klienci przychodzili z miasta
~~Przew~~, ze swoim materiałem i wtedy na ich zamówienie wykonywało się ubrania, sukienki i.t.p. Oni płacili za robociznę.

Przew: Czy tylko Niemcy mieli prawo korzystania z tych warsztatów?

Św: Początkowo wyłącznie Niemcy. Później poszczególne niemieckie urzędy wydawały zezwolenia i dla polskich pracowników

Ipn ra 108/275
GK 281/275; SO Rd 275

1326
59

zatrudnionych w tych urzędach.

Przew: Komu podlegały te warsztaty?

Św: Pod względem administracyjnym Zarządowi Miejskiemu - Stadthauptmanowi. Porządku pilnowała policja żydowska. Zasadniczo to podlegały SS i Polizeifüherowi.

Przew: Na podstawie czego św. twierdzi, że warsztaty należały do SS i Polizeifüherra?

Św: Zarząd Miejski za każdego pracownika żydowskiego odsyłał do SS i Polizeifüherra 4 czy 5 złotych. Była to opłata niejako za wynajem tych ludzi.

Przew: Jak odbywało się przydzielanie pracowników do warsztatów?

Św: Otóż jak wiadomo w gettcie nie mogło być bezrobotnych. Dlatego też komenda żydowska w porozumieniu z Radą Starszych sporządzała listy i wysyłała pracowników do „Szop". SS i Polizeifüherr listy te zatwierdzał w zależności od tego, czy uważał że taka ilość pracowników jest potrzebna czy nie.

Przew: A kto przychodził kontrolować roboty?

Św: Schippers.
Pewnego razu, gdy wybuchł pożar, Zarząd Miejski wysłał raport do SS i Polizeifüherra. Schippers osobiście się tą sprawą interesował. W owym czasie taki pożar w warsztatach uważany był za sabotaż. W tym wypadku udało nam się sprawę załatwić bez rozlewu krwi. Żydzi zapłacili kontrybucję.

Przew: Dokąd wpłacono tę kontrybucję?

Św: Do Zarządu Miejskiego. Czy Zarząd Miejski wpłacił to gdzieś dalej, tego nie wiem.

Przew: Czy św. może sobie przypomnieć do jakiego czasu zakłady pozostawały pod zarządem Stadthauptmana, a kiedy

Ipn ra 108/275
GK 281/275; SO Rd 275

były pod zarządem SS i Polizeiführera?

Św: Dokładnie nie pamiętam, trwało to bardzo krótko, a potem nastąpiła zmiana firmy warsztatów na „Ostindustrie"
Na kierowników zostali przysłani unterstürmführer Güznewich i Seifer.

Przew: Skąd oni przybyli?

Św: Nie wiem. Wiem tylko, że specjalnie przyjechali i byli do końca 1945 r.
Güznewich i Seifer chodzili stale do SS i Polizeiführera i stamtąd otrzymywali wskazówki i instrukcje. Ludzie w getta podlegali SS i Polizeiführerowi.
Ja wtedy też przeszedłem na urzędnika „Ostindustrie"

Przew: A kto był szefem śniadka. Czy nie Grebin?

Św: Seifer był zwierzchnikiem Grebina.

Przew: Czy oni chodzili w mundurach, czy też w ubraniach cywilnych?

Św: Ci dwaj panowie chodzili po cywilnemu ale bardzo często znajdowali się w Komendzie SS i Polizeiführera, skąd otrzymywali instrukcje.
Do Deutsche Ostindustrie należał również obóz w Bliżynie
W tym samym czasie na ul. Szkolnej w Radomiu został utworzony obóz koncentracyjny.

Przew: Kiedy zostały zlikwidowane warsztaty przy ul. Legionów?

Św: Dokładnie nie mogę sobie przypomnieć. Było to w każdym razie na początku 1942 r. W 1943 r. liczba pracowników tam zatrudnionych zmalała do 170 osób.

Przew: Na skutek czego ta liczba pracowników tak zmalała

Św: Na skutek całego szeregu wysiedleń czy to do Częstochowy, do Hassagu

Ipn ra 108/275
GK 281/275; SO Rd 275

w Skarżysku i do innych zakładów przemysłowych.
Obok tego obozu koncentracyjnego stworzono na ul. Szkolnej t.zw. „Szopy". One sąsiadowały z obozem koncentracyjnym. Ludzie dochodzili do pracy, a później wracali tam po skończonej pracy.
Zwierzchnikiem dalej był Seifer i Grebin, aż do objęcia obozu przez Waffen SS.

Przew: Czy w tym czasie podlegało to SS i Polizeiführerowi?

Św: Tego nie wiem, w każdym razie moi zwierzchnicy mieli coraz mniej wspólnego z biurem SS i Polizeiführera.

Przew: Czy za robociznę płacono lepiej?

Św: Nie wiem. Ponadtym płacono aż do samej „Ostindustrie".

Przew: Czy świadek rozróżnia umundurowanie Waffen SS od innych formacji?

Św: Wiem napewno, że obozu pilnowało Waffen SS.

Przew: Świadek ma na myśli całego obozu? Czy tak?

Św: Tak.
Chciałbym jeszcze powrócić do drugiego pożaru jaki miał miejsce na placu Legionów.
Kiedy ten pożar wybuchł, była taka komisja która zbadała tę rzecz i wydała wyrok, aby dwóch Żydów publicznie rozstrzelać.
Wyrok ten został wykonany w małym getcie.

Przew: Kto wykonał ten wyrok?

Św: To nastąpiło za zgodą SS i Polizeiführera.
Wróciłem akurat z obiadu kiedy mi doniesiono, że 2 Żydów na placu zostało rozstrzelanych.

Przew: Czy to rozstrzelanie było poprzedzone jakimś dochodzeniem?

Św: Grebin robił w tym wypadku dochodzenie

Ipn ra 108/275
GK 281/275; SO Rd 275

i podał raport do SS i Polizeiführera

Przew: Kto dokonał rozstrzelania?

Św: Nie wiem.

Przew: W tym czasie, gdy chodzi o warsztaty na placu Legionów, pan był świadkiem wysiedlania i selekcji Żydów do różnych zakładów przemysłowych. Na czyje rozkazy to się odbywało?

Św.: To był rozkaz SS i Polizeiführera. Dokonywali tego jego ludzie.

Przew: Co pan może powiedzieć o osk.-nym? Czy bywał on w warsztatach?

Św: Osk.-ny był ale w większym towarzystwie. Czy mam powiedzieć jak to było?

Przew: Tak jest.

Św: Otóż odbywało się to w ten sposób, że zawiadomiono nas, że przyjedzie inspekcja i wszystko ma być w najlepszym porządku. Przyjechał osk.-ny w towarzystwie Bluma i Kościuszka

Przew: Czy był tam również i Globocnik?

Św: Tego nie wiem w tej chwili.

Przew: Czy pozatym osk.-ny bywał w tych zakładach?

Św: Tak jeden czy dwa razy. Osk.-ny bywał w warsztatach jako klient i również na inspekcjach. Na inspekcję przyjeżdżał w towarzystwie innych, między innymi był prawdopodobnie Blum i zdaje mi się, że raz był też Globocnik, ale nie pamiętam, czy był on sam, czy w towarzystwie osk.-nego. Gdy był Globocnik to o tym, że był Globocnik mówił mi mój zwierzchnik. Inspekcja odbywała się na przejściu przez warsztaty.

Przew: Kto był gospodarzem podczas inspekcji na której był Globocnik, jak się panu wydaje Globocnik czy osk.-ny?

Św: Osk.-ny oprowadzał Globocnika. Przeszli oni przez warsztaty, obejrzeli je i odjechali:

strona: 0124

Ipn ra 108/275
GK 281/275; SO Rd 275

Przew: Czy poszkodowani byli również klientami tych warsztatów?

Św: Tak jest.

~~Przew~~: Gdy byli niezadowoleni z wykonanej roboty zwracali swoje zażalenia do biura a ja podawałem dalej. Potem było kierownictwo niemieckie i ono załatwiało te sprawy.

Prok: Świadek powiedział, że warsztaty należały do Stadthauptmanna. Warsztaty t.zn. budynki, urządzenia i ludzie.
Po zlikwidowaniu getta przeszli do dyspozycji SS i Polizeiführera. Kto w ogóle dysponował tymi ludźmi?

Św: Dyspozycje zawsze przychodziły od SS i Polizeiführera.

Prok: Jeśli chodzi o te selekcje, których dokonywano, na pytanie Prowadzącego, świadek odpowiedział, że były one dokonywane przez SS i Polizeiführera. Czy świadek mógłby wymienić jakieś nazwiska oficerów którzy byli przy SS i Polizeiführerze? Świadek nie musi wiedzieć tego.

Św: Obecni przy takich selekcjach byli swego czasu Schippers, Blum, Weinrich i Kapke.

Prok: A Grawin?

Św. On zajmował się raczej administracją.

Prok: W okresie gdy warsztaty zostały oddane pod zarząd „Ostindustrie" i „Rüstungskommando", były zapewne przeprowadzane rozliczenia rachunkowe. Przecież warsztaty prowadziły rozliczenia rachunkowe. Z kim były te rozliczenia prowadzone?

Św: Gdy warsztaty podlegały Stadthauptmannowi, to rozliczenia były z Zarządem Miejskim. Potem szły one do centrali „Ostindustrie".

Prok A rozliczenia o składzie osobowym były robione?

Ipn ra 108/275
GK 281/275; SO Rd 275

Św.: Tak. One szły do „SS i Polizeiführera beim Chef des Distrikts" Radom.

Prok.: Czy św. może mi powiedzieć od kogo otrzymywali zamówienia właściciele [illegible] Grebin lub Szifer?

Św.: Tego nie wiem.

Prok.: Czy św. nie wie, że były wysyłane jakieś raporty do Lublina?

Św.: Nie wiem tego.

Prok.: Czy św. nie wie w jakim miesiącu względnie pory roku była wizyta Globocnika w Radomiu?

Św.: To było w 1944 r., ale dokładnie nie mogę sobie przypomnieć kiedy to było.

Przew.: Ja chciałem się dowiedzieć jedną rzecz, aby się upewnić.
Przeważnie szopy zatrudniały u siebie pracowników, wykonywały one roboty na zamówienia. Tak?

Św.: Tak.

Przew.: A skąd ci ludzie byli przydzielani, względnie u kogo się robiło zamówienia na tych robotników?

Św.: W komendzie SS i Polizeiführera. Tam chodziło się z gotowymi listami, które były akceptowane albo też nie.

Przew.: Czy inną drogą można było otrzymać ludzi do pracy?

Św.: Tylko za pośrednictwem kancelarii SS i Polizeiführera.

Przew.: Pan powiedział, że wykonywano w tych szopach roboty z powierzonych materiałów dla Niemców, oraz że mogli też Polacy pracownicy urzędów niemieckich przynosić materiały do roboty. Tak?

Św.: Każdy kto miał kartę w urzędzie nie-

Ipn ra 108/275
GK 281/275; SO Rd 275

miackiego mógł przynosić materiał do roboty.

Przew: Czy św. może mi powiedzieć ile i komu płacono za tę robotę?

Św: Tego nie wiem.

Prok: Jeżeli chodzi o Böttchera w „Szopach". Osk-ny bywał jako klient?

Św: Tak, a ponadto na inspekcji w otoczeniu innych osób.

Prok: Jak św. powiedział, że osk-ny był raz na inspekcji z Globocnikiem. Czy św. nie przypomina sobie, czy osk-ny Böttcher był kiedy na inspekcji sam.

Św: Mnie się to myli. Nie pamiętam, czy osk-ny był w towarzystwie Bluma czy Globocnika.

Prok: W takim razie przypomnę panu, że osk-ny był ze swoją świtą na inspekcji a drugi raz z Globocnikiem.

Św: Ja sobie nie przypominam czy to był Globocnik czy Blum.

Prok: Do kiedy warsztaty prowadziły swoją działalność?

Św: Do kwietnia 1943 r. czy początku 1944 r.

Prok: Kiedy była wizyta osk-nego względnie Globocnika?

Św: W tej chwili nie mogę sobie przypomnieć.

Przew: Czy osk-ny zrozumiał zeznania świadka?

Osk: Nie.

Przew: W takim razie trwa krótka przerwa w czasie której proszę pana tłumacza o przetłumaczenie zeznań świadka.

Ciąg dalszy zeznań

Przew: Czy osk-ny ma jakieś pytania?

Ipn ra 108/275
GK 281/275; SO Rd 275

Osk: Czy św. słyszał o nazwisku Heller czy Haller?

Św: Tak jest.

Osk: Czy św. wie co należało do niego.

Św: Był pracownikiem SS i Polizeiführera i miał dział administracyjny w biurze.

Osk: Czy pod pojęciem dział administracyjny świadek rozumiał, że załatwiał on również sprawy finansowe?

Św: Tak, do pewnego stopnia załatwiał on również sprawy finansowe.
Wiem tylko tyle, że często przychodził do warsztatów żydowskich i załatwiał sprawy o których dokładnie nie wiem. Był on pracownikiem w urzędzie SS i Polizeiführera.
Przychodził on do warsztatów jako klient oraz do Grebina załatwiać sprawy urzędowe.